

RECENZJE

eksponuje głębię tego zjawiska i jego znaczenie dla rozwoju wiary i życia chrześcijańskiego. Obficie korzysta z dorobku nauk świeckich, jak współczesna filozofia, socjologia, psychologia, umieszczając pielgrzymowanie w szerokim kontekście antropologicznym i kulturowym. Jest chrześcijaninem, którego doświadczenia kształtowały się i krzepły na szlakach św. Jakuba. A chociaż to właśnie o nich najczęściej się mówi, większość konkluzji i obserwacji autora można łatwo przenieść i zastosować wobec pielgrzymek odbywanych do innych miejsc świętych i sanktuariów.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

We wszystkim Chrystus. O narodzie, Kościele, mediach i rodzinie z Biskupem Stanisławem Stefankiem TChr rozmawia Marzena Nykiel, Wydawnictwo Spes, Łomża 2015, ss. 318.

W ostatnim okresie modne i popularne są tzw. rozmowy-rzeki. Ich wartość jest tym większa, im bardziej rozmówcy się otwierają, podejmują trudne tematy oraz odważnie i szczerze udzielają odpowiedzi. Nie zabrakło bowiem licznych przykładów rozmów uładowanych i gładkich, z których niewiele wynika, w których pytający przygotowują i wyprzedzają odpowiedzi, stroniąc od ich pogłębiania i unikając wszystkiego, co mogłoby sprawić rozmówcy jakikolwiek dyskomfort. Niemało z tej papierowej produkcji skwapliwie odzwierciedla sztywne rygory politycznej poprawności, odsłaniając jej wymagania i ją współtworząc. Liczą zapewne na dezorientację lub umysłowy marazm potencjalnych czytelników – ale, na szczęście, zazwyczaj nie osiągają zamierzonych celów.

Rozmowa red. Marzeny Nykiel z bp. Stanisławem Stefankiem, kapłanem Towarzystwa Chrystusowego i w latach 1996-2011 biskupem łomżyńskim, to znakomity przykład rozmowy potrzebnej, uczciwej i ważnej. Lektura jej zapisu zamieszczonego w książce *We wszystkim Chrystus*, której tytuł podejmuje dewizę biskupią, jest bardzo ciekawa oraz znacznie wzbogaca wiedzę i horyzonty duchowe czytelników. Ksiądz biskup nie unika ani nie omija zagadnień trudnych, żywo dyskutowanych we współczesnym Kościele katolickim w Polsce, przedstawiając daleki od schematów i stereotypów własny punkt widzenia – osobisty, lecz głęboko zakorzeniony w wierze w Jezusa Chrystusa i osadzony w zdrowych nurtach nauczania Kościoła. Rozmowa i książka wyrosły z wieloletnich i różnorodnych

doświadczeń, o których w słowie od wydawcy ks. dr Tomasz Olszewski tak napisał: „Od początku istnienia mediów ogólnopolskich, takich jak Radio Maryja czy Telewizja Trwam, ale też mediów regionalnych, takich jak powołane przez Niego Diecezjalne Radio Nadzieja, mogliśmy usłyszeć Jego głos. Katecheza, homilie, wykłady czy Rozmowy niedokończone – to antenowy czas, w którym słyszeliśmy, czym żyje i w jaki sposób postrzega i rozumie Kościół, Naród, Rodzinę JE ks. bp dr Stanisław Stefanek TChr.”

Rozdział pierwszy (s. 9-59) został opatrzony tytułem *Rodzina drogą do świętości*. Rozpoczyna go znamienne zdanie: „Laickie media niezwykle troszczą się o to, by Kościół nie spóźnił się z postępem”. Ten „postęp” jest rozumiany i forsowany jako sposób na całkowite rozmontowanie wiary i etyki chrześcijańskiej oraz ich zastąpienie przez areligijne, a nawet antyreligijne modele życia i postępowania. W samym centrum zideologizowanej polityki znalazły się ataki na rodzinę. W tym kontekście pojawia się nawiązanie do synodu, który odbył się w 2015 r.: „Synod został odczytany jako okazja do tego, żeby na ten program destrukcji, czyli niszczenia rodziny, postawić pieczęć Kościoła”. Dlatego tak ważne i potrzebne jest nieustanne przypominanie i obrona prawdy o rodzinie i małżeństwie, „które jest społecznością sakralną i nienaruszalną”, miejscem uświęcenia i nie do zniszczenia. W nawiązaniu do wyzwań związanych z macierzyństwem czytamy: „Praca zawodowa jest nie tylko potrzebna kobiecie, lecz kobiecość jest potrzebna pracy”. Najskuteczniejszą argumentację na rzecz małżeństwa i rodziny stanowią przykłady dobrych małżeństw i rodzin, potwierdzające odwieczne zasady antropologii biblijnej. Ciekawe i odbiegające od schematu uwagi dotyczą metod naturalnego planowania rodziny bądź diagnostyki naturalnej, która „wcale nie jest daleka od środków antykoncepcyjnych” i bywa określana jako „antykoncepcja katolicka”. Gdy staje się wyrazem egoizmu, może być osłoną dla tego, „w jaki sposób bez konfliktu z sumieniem powiedzieć następnemu dziecku: nie czekam na ciebie”. Idąc po linii nauczania Jana Pawła II, bp Stefanek ukazuje naturę płodności: „Rodzi się życie. Dlatego życie jest darem duszy, a nie darem ciała”. Również ten wymiar życia chrześcijańskiego powinien być podporządkowany perspektywie świętości. Ksiądz biskup jest bliski tradycyjnego judaistycznego obrazu Boga, w którym dominuje myśl, że Jego najpiękniejsze zajęcie stanowi swatanie ludzi: „Pan Bóg nie kojarzy ludzi, którzy nie mają ze sobą żadnych szans na łączność i dobry odbiór”. Z poważnym traktowaniem Boga łączy się, poważne traktowanie drugiego człowieka, odwzajemniające jego poglądy, wartości i uczucia. Zarówno małżeństwo i rodzinę, jak też dar

plodności, trzeba ostatecznie umiejscowić w perspektywie eschatologicznej, ugruntowanej w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, po którym wiemy, że „to właśnie w Nim tkwi nieśmiertelność i niewyciężony dar życia”. W wyniku współczesnej zawieruchy i huraganowego ataku na małżeństwo i rodzinę najbardziej cierpią dziewczęta, „wprzęgnięte w prosty mechanizm o piekielnym rodowodzie”.

Nie zabrakło wyrazistej wzmianki o „najnowszej, trwającej od kilku lat przy władzy, ekipie skandalistów parlamentarnych”. Czytamy: „Nie są to parlamentarzyści, tylko specjaliści od wystąpień skandalicznych”. Gdy książka ukazała się drukiem, ekipa polityczna kierowana przez koalicję Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego została odsunięta od władzy i rodzi się nadzieja na zmianę niszczyielskiego *status quo*. Można zatem oczekiwać, że przestanie również dominować automatyzm rozwodowy i schorowana praktyka prawna, której ofiarami stało się wielu ojców. Następują słuszne uwagi na temat osłabienia roli ascetyki i teologii duchowości, zastępowanych przez subiektywizm i presję tendencji demoralizujących. Stojąc na straży tradycji i zdrowego rozsądku, Kościół nie może ulegać złudzeniom ani naiwności. „Tym bardziej nie możemy milczeć i przymilać się legalnym złodziejom i rabusiom w białych rękawiczkach, którzy sypną groszem na odnowienie kościoła i są wielkimi sponsorami”. Kościół ma obowiązek nie tylko wskazywania drogi, lecz również troski o to, by wierni naprawdę nią szli. „Im niższy poziom obyczajów, tym bardziej potrzebny jest dozór i ingerencja, żeby te tendencje odwrócić, żeby zmusić do altruizmu, czyli wykrzesać go w człowieku, bo taka postawa jest bliższa jego naturze”.

Rozdział drugi (s. 61-104) został opatrzony tytułem *Polak, katolik obecny w życiu społecznym*. Nieustannie nawiązując do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, bp Stefanek podkreśla, że „niszczenie prawa od strony jego moralności to samobójstwo”. Po przypomnieniu przez red. Nykiel raportu Dennisa Meadowsa z 1972 r., głoszącego, że Polska powinna ograniczyć liczbę ludności do 15 mln, biskup Stefanek przypomina słowa kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, który „w jednym ze swoich przemówień powiedział: jeśli chcemy coś znaczyć w Europie i chcemy, żeby nie krzywdziły nas potęgi sąsiedzkie, musimy liczyć przynajmniej 60 milionów”. Wciąż zmagamy się z pozostałościami okresu bezpośrednio powojennego, „w którym przywieziono do Polski zdemoralizowaną grupę agentów i z nich utworzono rząd”. Co więcej: „Drugim poważnym okresem, który doprowadza nasze czasy do kryzysu, jest Magdalenka i Okrągły Stół,

czyli gruba kreska. Bo to zabezpieczyło spokojne funkcjonowanie tego toksycznego środowiska”. O ile pierwsze zagrożenie przyszło ze Wschodu, o tyle drugiemu sprzyja Zachód. W subtelnym nawiązaniu do głosów, że w zjednoczonej Europie mamy do spełnienia ważne posłannictwo, czytamy: „Świat zachodni wcale nie czeka na odrodzenie przy naszej pomocy, tylko czeka na nasze zniszczenie. On się właśnie boi tej iskry, która ma od nas ruszyć”. Taka sama diagnoza dotyczy ekonomii. „Opłaca się zgarnąć z Polski to, co przynosi zysk, natomiast Polaków trzyma się pod butem”. Wiadomo, że „inżynierowie społeczni” różnej proveniencji i maści obracają się szczególnie mocno przeciw koncepcji sumienia, „czyli to, że w naszych czasach kierujemy się sumieniem, jest walką o człowieka”.

Zmiany na dobre nie przyjdą łatwo ani szybko. „W tej chwili upartyjnienie wszystkich procesów wyborczych jest jednym z najbardziej trudnych do pokonania ograniczeń, bo upartyjnienie bardzo szybko wprowadza wąskie grupy na listy wyborcze i odcina zdrowe społeczeństwo od żywego, bezpośredniego udziału”. W tym miejscu nasuwa się uwaga: istnieje katolicka nauka społeczna, która ma dyspozycję wielu wykładawców ze stopniami i tytułami akademickimi, ale rzadko słychać tak prawdziwe i odważne głosy, jak ten. „Największe nieszczęście – powiedział bp Stefanek – to społeczna aprobata tego stanu”. Także w Kościele nie brakuje wielu oznak daleko posuniętej polaryzacji poglądów politycznych, a nawet szkodliwego upartyjnienia. Ten ogólny stan rzeczy ma również inne głębokie przyczyny: „To światowa zmowa przeciwko elementarnemu łaadowi w ogóle, a łaadowi publicznemu w szczególności”. Dlatego istnieje pilna potrzeba „lekarzy zdrowego sumienia”, sprzeciwiających się „totalitaryzmowi gwałcenia sumienia”, nadająca sens posłudze kapłanów. „Każdy, kto przyjął powołanie do służby kapłańskiej, przyjął zobowiązanie do dawania świadectwa prawdzie. Z tego będziemy rozliczani przez Boga i przez ludzi”.

Ostatnie stronicie rozdziału wprowadzają w temat rozdziału trzeciego (s. 107-187), zatytułowanego *Kapłaństwo w czasach nowych przemian*. Ksiądz biskup chętnie dzieli się wspomnieniami i doświadczeniami prawie 67 lat kapłaństwa i 35 lat posługi biskupiej, sprawowanej w latach 1980-1996 w Szczecinie, a później w Łomży. Otrzymujemy wiele wartościowych informacji dotyczących sytuacji politycznej i społecznej na przełomie XX i XXI w. oraz realiów życia kapłańskiego. Nawiązując do aktualnej medialnej nagonki, której celem jest narzucanie wizerunku kapłanów jako pedofilów, bp Stefanek zauważył: „Jest sporo dziedzin, w których kapłani już się odcięli albo powoli odcinają się od kontaktu z dziećmi. Wygaszają

młodzieżówkę, bo boją się, że będą za to ścigani”. Taki pogląd nie oznacza ucieczki od odpowiedzialności w przypadkach, które jej wymagają, ani uchylania się od oceny kapłanów przez wiernych: „Jestem za tym, żeby sąd wiernych miał głos i docierał do duchownego. Mają prawo mnie ocenić. Ale niech oceniają ci, którzy troszczą się o swoją świętość i o moją świętość. Wtedy jesteśmy w tym samym programie, do tego samego źródła sięgamy i do tego samego celu dążymy”.

W tym kontekście pojawiają się uwagi na temat tzw. katolicyzmu otwartego i problemów związanych z „Tygodnikiem Powszechnym” – ale nie tylko. Nieco dalej biskup-emeryt powiedział bez ogródek: „Kościół otwarty» to jedno z największych kłamstw. To nie jest jakieś drobne przekłamanie. To próba skrótowego uderzenia w samą istotę Kościoła i rozbicia go od środka (...) Jest to wyjątkowo niebezpieczne środowisko – zadufane w sobie, zadowolone ze swojej aktywności społecznej i oczekujące pokłasku”. Surowa ocena dotyczy Katolickiej Agencji Informacyjnej. Aczkolwiek do dzisiaj dają o sobie znać zobowiązania finansowe związane z jej zaistnieniem i nadal liczy ona na pomoc Kościoła, to jednak jej przekaz o Kościele jest ostry. „To autoryzowanie tytułem «katolicka agencja» tego spojrzenia na Kościół, które jest głęboko nieuczciwe, bo widzi tylko i wyłącznie negatywy i to jeszcze skomentowane w odpowiednim kontekście, czyli w wielu wypadkach najzwyczajniej nieprawdziwe”. Mając na względzie najrozmaitsze uwarunkowania, w jakich działa Kościół w Polsce, bp Stefanek wyraźnie zaznacza: „Osobisty minimalizm jest groźniejszy niż ataki z zewnątrz”.

Następuje wiele głębokich refleksji na temat właściwej formacji kapłańskiej i do kapłaństwa oraz uniwersyteckiego kształcenia teologicznego, znowu wzbogacone barwnymi osobistymi wspomnieniami i nawiązaniem do charyzmatu Towarzystwa Chrystusowego. Ksiądz biskup wyszczególnia dwa centra, które stymulują i konsolidują siły współczesnego nacisku na Kościół i chrześcijan: polityka finansowa, czyli polityka pieniądza, oraz media. Nie można przeoczyć trafnej i wnikliwej uwagi: „Myślę, że jeśli mamy mówić dziś o masonerii, to jest to najwyżej usługówka”. Dużo do myślenia daje trzeźwe spojrzenie na dialog: „Dialog to przyjęcie częściowo punktu widzenia mojego rozmówcy. Dialog prowadzi do chęci wyrównania naszych poglądów”. Tak, bo przecież prawda nie leży pośrodku, ale tam, gdzie leży. Nawiązania do pontyfikatu i nauczania papieża Franciszka, zwłaszcza do encykliki *Laudato si'*, sugerują, aby w tych sprawach nie

polegać na doniesieniach prasowych, lecz wczytać się i rozpoznać rzeczywiste intencje i treść papieskich *gesta et verba*.

Bardzo osobisty charakter ma rozdział czwarty (s. 189-209), opatrzony tytułem *Sakra w ogniu strajków*. Biskup Stefanek przypomina klimat duchowy i społeczno-polityczny samego początku lat 80. XX w. W pozornie przypadkowym następstwie i splocie wydarzeń rozpoznaje coś więcej: „Wracam wciąż do idei, którą niektórzy nazywają teorią spiskową dziejów, że jednak świat rządony jest mózgiem, nie jest zbiorem przypadkowych wydarzeń”. Warto wnikliwie przeczytać i przemyśleć ten stosunkowo krótki rozdział, zaopatrzony kolejny raz w osobiste wspomnienia z okresu posługi biskupiej w Szczecinie i Łomży.

Media narzędziem ewangelizacji – brzmi tytuł rozdziału piątego (s. 211-236). Korzystając z możliwości, jakie dają współczesne media, bp Stefanek jest realistą. „Częściej sięgamy po różne prawidła socjotechniki, psychotechniki, uczymy się różnych technik piarowsko-reklamowych, żeby przyczepić do nich Ewangelię. Wypożyczamy sobie obcy nośnik, zupełnie do nas nieprzystosowany, i wykorzystujemy go do ewangelizacji. Tak funkcjonują tzw. katolickie okienka w mediach publicznych, które udało się zdobyć z wielkim trudem”. Odnosząc się do fenomenu Radia Maryja i Telewizji Trwam, porównuje okres przedwojenny, w którym działał o. Maksymilian Kolbe, z obecnym: „Mimo wszystko masoneria międzywojenna, wszelkiego rodzaju socjalizmy i późniejsze demokracje nie były w czasie o. Maksymiliana tak zorganizowane, nie miały tak silnej ogólnoswiatowej centrali jak dziś”. Ten sam realizm legł u podstaw trafnej diagnozy: „Słabość naszych katolickich mediów polega na tym, że za mało z nich korzystamy”.

Dwa kolejne rozdziały, zatytułowane *Prawda o Jedwabnem* (s. 239-254) oraz *Zamach na arcybiskupa Wielgusa* (s. 257-290), dotyczą dwóch niezwykle ważnych wydarzeń, które mocno naznaczyły świadomość katolików polskich. Zamiast streszczenia, trzeba je przeczytać w całości, odsłaniając bowiem nieznaną albo mało znaną kulisy, wnosząc wkład do pełniejszej wiedzy o tych sprawach. W pierwszym rozdziale na szczególną uwagę zasługuje pełny tekst homilii wygłoszonej 11 marca 2001 r. w Jedwabnem, której fragmenty wyrywano z kontekstu i przeinaczano. W drugim bp Stefanek obnaża antykościelny program, skutecznie wykorzystujący narzędzie, jakim jest opinia publiczna sterowana przez media. Zanim odniesie się do okoliczności wymuszonej rezygnacji metropolity warszawskiego, mocno podkreśla, że już wcześniej „pojawił się zupełnie nowy zwyczaj podawania do wiadomości publicznej nominacji kościelnej, zanim ujrzała ona

światło dzienne”. Jednak w odniesieniu do abp. Wielgusa zorganizowano prawdziwą „jatkę”: „To, że krzyczał o tym cały świat, łącznie z mediami mużułmańskimi, nie jest dla mnie zaskoczeniem, bo dzisiaj w ogóle świat jest pod butem jednej potężnej centrali międzynarodowej”. Dalekie od politycznej poprawności jest też stwierdzenie: „Niezależnych, całkowicie wolnych ośrodków praktycznie nie ma. Jest trochę publicystyki na obrzeżu Kościoła”.

Przedostatni, ósmy rozdział (s. 293-307), nosi tytuł *Odeprzeć napór zachodniej laicyzacji*, a ostatni (s. 309-318) został zatytułowany *Zwycięstwo przyjdzie przez Maryję*. Obydwa wieńczą rozważania zawarte w książce, dodając pewne nowe sugestie. Jedna z najbardziej znaczących została wyrażona w zdaniu, które wskazuje na rzeczywiste przyczyny II wojny światowej: „Uruchomiono Hitlera, bo akurat był pod ręką. Puszczono go na Wschód, eksperymentowano, co z tego wyjdzie”. Wolne od rygorów politycznej poprawności jest też stwierdzenie, że masoneria i bolszewizm mają wspólne źródło. Pod koniec pojawiają się rozważania na temat kard. Augusta Hlonda i refleksja nad przyszłością. Całość wieńczą dwa zdania dotyczące tych, którzy z Kościoła odeszli albo odejdą: „Nawet pusty Kościół i kapłan głoszący na ambonie prawdziwą Ewangelię jest dla nich wszystkich szansą. Bo zawsze będą wiedzieli, dokąd wrócić”.

Nawet tak pobieżny przegląd najważniejszych wątków tej rozmowy-rzeki potwierdza, że jej ukazanie się jest ważnym wydarzeniem teologicznym i społecznym. Nie ma żadnej przesady w słowach ks. T. Olszewskiego z jego wstępu, charakteryzujących osobę bp. S. Stefanki: „Bez wątpienia, świadomy siły oddziaływania i konieczności istnienia przestrzeni medialnej, ale też jej tworzenia, wielokrotnie podejmował się oceny często trudnych spraw naszej codzienności. Niestrudzony, konsekwentny, odważny i zdecydowany, a przede wszystkim patrzący na świat oczyma wiary, wciąż pomaga zrozumieć świat”.

Książkę czyta się jednym tchem, a ponieważ porusza czułe struny życia i posłannictwa Kościoła, jej lekturze towarzyszą niemałe emocje. Jest to książka mądra, stanowiąca dojrzały owoc kapłańskiego życia i długiej posługi biskupiej, niezależnej w myśleniu i działaniu – albo lepiej: zależnej jedynie od dochowywania wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii. Skoro profetyczna funkcja Kościoła polega na rzetelnej religijnej ocenie przeszłości i terażniejszości z myślą o kształtowaniu przyszłości, refleksja bp. S. Stefanki jest prawdziwie profetyczna. Dobrze, że znalazł on czas i siły na tę arcyciekawą rozmowę. Dobrze również, że przeprowadziła ją

RECENZJE

kompetentna i mądra rozmówczyni, wielokrotnie nagradzana za swoją twórczość oraz szczerze zatroskana o wiarę w Chrystusa i o Kościół, w którym żyje, modli się i pracuje.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Alberto TREVISIOL (red.), *In ascolto dell’America. Popoli, culture, religioni, strade per il futuro. Atti del Convegno Internazionale Pontificia Università Urbaniana, 7-9 aprile 2014*, Collana Misiologia 18, Urbaniana University Press, Roma 2014, ss. 480.

Wielowątkowa problematyka badawcza jest coraz częściej obecna w przedstawianych publikacjach. Wielość podejmowanych zagadnień i ich różnorodność są ważnym elementem poznawczym, który wyzwała dodatkowe zainteresowania. Zresztą realna jest swoista zasada, że pewne zainteresowania mogą się nawarstwiać, czy raczej przenikać. Zauważa się próby refleksji nad pewnymi obszarami geograficznymi. Jednym z takich kryteriów są kontynenty. Jest to zrozumiały zabieg, ale trzeba powiedzieć, że dość ryzykowny. Jednak nadal to kryterium jest stosowane.

Idąc za tym założeniem, Papieski Uniwersytet Urbanianum organizuje sympozja wokół spraw kontynentów. Prezentowany zbiór ukazał się jako 18. tom serii „Collana Missiologia” wydawanej przez wspomniany uniwersytet i jest pokłosiem sympozjum międzynarodowego, które odbyło się w tej uczelni w dniach 7-9 kwietnia 2014 r. W tej samej serii i według tego samego klucza kontynentalnego ukazały się już: *In ascolto dell’Africa. Contesti, attese, potenzialita* oraz *In ascolto dell’Asia. Societa e religioni fra tradizione e contemporanea*, obie edycje pod redakcją A. Trevisiol.

Zbiór otwiera tekst wprowadzający *Ameryka, świecki proces spotkania, fuzji i budowania tożsamości* autorstwa wspomnianego A. Trevisiol (s. 5-19). Natomiast pierwszy z bloków tematycznych nosi tytuł: *Ameryka między kulturami pierwotnymi, metyskimi i migrantami. Zatrucia, międzykultury, kultury globalne* (s. 21-48). Zamieszczono w nim najpierw wystąpienie z pytaniem: *Czy kultura północnoamerykańska?* autorstwa J. P a r e (s. 23-30). Z kolei F. B a g g i o podjął temat *Procesy migracyjne i dynamika inkluzji i ekskluzji: modele amerykańskie* (s. 31-40). Podano jeszcze tekst pod wymownym tytułem: *Krzyk Ameryki* przedstawiony przez R. V e r a L o p e z (s. 41-48).